Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, czwartek 27 czerwca 1929 r. Nr. 24.

Licznie przybywajcie!

Chłopi w Polsce stanowią większość narodu. Jako większość powinniby zajmować stanowisko naczelne. Tymczasem są oni w Polsce pogardzani i lekceważeni i zajmują w narodzie stanowisko upośledzone. Jaka na to rada? Tylko jedna, jedyna, a mianowicie: **chłopi powinni stworzyć wielką siłę polityczną i gospodarczą. Taką wielką siłą polityczną powinno być Stronnictwo Chłopskie**.

Każdy chłop powinien należeć do Stronnictwa Chłopskiego. Taką siłą będzie Stronnictwo Chłopskie wtedy, gdy będą go popierały jak najszersze masy chłopskie. W jaki sposób? W bardzo prosty: powinni czynić to, do czego ich **Stronnictwo Chłopskie wzywa**.

Bo komuż mają chłopi wierzyć, jak nie swemu Stronnictwu Chłopskiemu? Za kim mają iść, jak nie za Stronnictwem Chłopskiem?

To też w imieniu Zarządu Głównego Stronnictwa Chłopskiego **wzywam Was, ażebyście na Kongres w dniu 7 lipca r. b. licznie przybyli**.

Niech każda wieś, gdzie jest grupa zwolenników naszego Stronnictwa — **zbierze składkę i wyszle delegata na Kongres** Niech każdy Zarząd Gminny naszego Stronnictwa natychmiast po przeczytaniu tego wezwania, zbierze się na posiedzenie i niech **delegata na Kongres wyszle**, zebrawszy w gminie składkę na koszta podróży. **Każdy Zarząd Powiatowy** naszego Stronnictwa również powinien delegatów na Kongres wysłać.

Na Kongresie radzić będziemy o obecnej **sytuacji politycznej,** a także i o tem, co mają chłopi czynić, aby się zabezpieczyć od niebezpieczeństwa **niewoli politycznej,** do której zamierza chłopów wtrącić sanacyjna „jedynka“ przez swoje projekty zmiany Konstytucji.

Bracia Chłopi! Sprawie chłopskiej w obecnej chwili zagraża wielkie niebezpieczeństwo, przeto dla pokazania, że chłopi są w walce nieustępliwi i od swego programu chłopskiego nie odstąpią, licznie ze wsi, z gmin i od Zarządów Powiatowych, jako delegaci na Kongres Stronnictwa Chłopskiego **przybywajcie!**

Wszyscy ci, którym to będzie po drodze, powinni **połączyć przyjazd na Kongres z dalszą wycieczką do Poznania**, którą to wycieczkę Stronnictwo Chłopskie dla uczestników Kongresu organizuje.

Zgłoszenia na wycieczkę do Poznania należy zgłaszać do Sekretarjatu Generalnego w Warszawie, Nowogrodzka 27.

Andrzej Waleron

Prezes Zarządu Głównego Stron. Chłop.

Jedynkowe łamanie kości.

W pamiętne dni maja 1926 r., kiedy p. Piłsudski wystąpił zbrojnie przeciw ówczesnemu rządowi, chłopi z radosnem sercem i prawdziwym entuzjazmem wraz z robotnikami poparli ten zamach czynnie i moralnie, pokładając w nim wielką nadzieję. Sądzili, że krew przelana na ulicach Warszawy, i to synów chłopskich i robotniczych, da ich ojcom dobry i sprawiedliwy posiew, w postaci rządu chłopsko-robotniczego, któryby miał głównie na oku interesy najliczniejszej warstwy chłopskiej i robotniczej.

Z zainteresowaniem śledzili chłopi poczynania p. Piłsudskiego, oczekując na poprawę stosunków politycznych i gospodarczych. Tymczasem minęło kilka lat, a bieg wypadków politycznych wykazał, coś wprost przeciwnego, niż chłopi i robotnicy myśleli w r. 1926. Pokazało się najdobitniej, że przewrót majowy wyszedł nie na korzyść tych co go poparli, ale na korzyść klasy posiadającej, obszarników i bogaczy.

Z mroków śmierci politycznej wypłynęły na widownię Polski ginące i zgangrenowane rody szlachecko-arystokratyczne, które na swem sumieniu mają już jedną wielką zbrodnię, nie do odpuszczenia, zaprzedanie Polski przedrozbiorowej. Jest pewne, że powstał nowy rodzaj polityka, który nie posiada żadnej idei, żadnego programu, a celem jego jest tylko zrobienie karjery. Ludzie ci mówią najgłośniej i piszą co chwila o tem, że tylko miłość do p. Piłsudskiego nimi kieruje. Ale my wiemy o tem, co znaczą takie tłumaczenia, ot zwykła pokrywa, która ma ich złe charaktery zasłaniać. Oni to dostali się do Sejmu jako jedynka i dziś chcą narzucać całej Polsce swoją wolę. Naprzykład konstytucja. Jakiem prawem jedynka, której przeszło 100 posłów, grozi 300 posłom, że muszą się do jej woli nagiąć. Jeżeli zaś się nie nagną, to tym posłom połamie się kości.

I nie dziwić by się było, gdyby takie słowa padły z ust chłopa, ale słowa takie wypowiada pułkownik Sławek, poseł, prezes jedynki. Mojem chłopskiem zdaniem, powinna cała polityka iść w Sejmie tak jak w gminie. Jeśli większość zniesie podatki, to mniejszość ma ich za to kołami pobić. Bogu dzięki, że na wsi jeszcze te zwyczaje jedynki nie są uznane i da Bóg uznane nie będą. Bo chociaż jesteśmy chamy, jak o nas panowie gadają, to jednak łamaniem kości nie przekonywujemy swych politycznych przeciwników.

To też widzimy jak na dłoni, że to wszystko co się dzieje, dzieje się bez naszej woli, bez naszej wiedzy i co najgorsze na naszą szkodę. Dlatego każdy uświadomiony chłop powinien rzucić precz wszelkie lenistwo, a szerzyć w sąsiadach i znajomych prawdę i solidarność. Tylko organizacja da nam siłę, a siła znów pozwoli nam na polepszenie chłopskiej doli.

Tomasz Sagan

Jeżowe pow. Nisko.

Jednajcie prenumeratorów!

Jak to zrozumieć.

Nie mogę tego zrozumieć, jak można nie troszczyć się o to, z czego wszyscy żyjemy. Mam tu na myśli rolnictwo, tę jedyną gałąź naszego bytu i jej gospodarkę. Musimy wiedzieć, że każdy wzorowy gospodarz stara się właśnie to produkować, z czego osiąga największe korzyści. Zatem i gospodarka kraju powinna być zbliżona pod każdym względem do gospodarki poszczególnego rolnika.

A przecież zawsze się mówi i czyta, że „Polska to kraj rolniczy". Najlepiej chyba o tem świadczy to, że Polska, chcąc zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, musi to czynić dopiero za poręką rolnictwa.

Lecz nasze władze właśnie, co jest najdziwniejsze, o to rolnictwo nie dbają. My rolnicy mamy aż nadto doświadczenia, co potrzebuje nasza matka-ziemia, żeby można było z niej wyciągnąć jak największe zyski.

Do zapotrzebowania naszej ziemi zaliczyć musimy w pierwszem rzędzie nawozy sztuczne, które u nas działają cudownie, a na podstawie doświadczenia na swem polu mogę powiedzieć, że nawet mała ilość nawozów robi swoje. Ale czy rolnik dzisiaj przy tak wygórowanych cenach za nawozy sztuczne może sobie na nie pozwolić? My rolnicy byliśmy pewni, że po wskrzeszeniu Polski władze kompetentne to zrozumieją, choćby nie zaraz po wojnie światowej, gdyż z próżnego i Salomon nie naleje. Lecz niestety po tylu latach w wolnej Polsce i po wojnie, zamiast poprawy bytu tej najcenniejszej gałęzi rolnictwa, coraz to gorzej się dzieje, a jak słyszymy, na ten rok gospodarczy 1929/30 zanosi się jeszcze na podwyżkę tych nawozów. Przeto już dziś słychać po wsiach przekleństwa i złorzeczenia, mówiąc, że na ten rok, gdzie spodziewaliśmy się zniżki, jest jeszcze podwyżka, i zamiast zakupić większą tak upragnioną ilość nawozów, potrzeba poprzestać jeszcze na mniejszej. Zatem już dziś przedstawia się jeszcze większe widmo biedy i nędzy. I nie jest to, jednem słowem, do najwyższego stopnia marnotrawstwo własnego mienia?

Z jednej strony nic się nie dopomoże, zaś z drugiej strony łupi się rolnika gdzie się tylko da, aż rozpacz bierze. A przecież to jest jasnem, że gdyby my rolnicy przy pomocy rządu wyciągnęli więcej z tej ziemi niż dotychczas, czybyśmy się może spierali wówczas zapłacić nawet większą opłatę na rzecz skarbu? Broń Boże, bo przy sprawiedliwym wymiarze, chociażby każdy rolnik zapłacił jeszcze nawet parę złotych więcej, nie narzekałby, gdyż jeszcze i za jego pracę nieco zostałoby więcej niż dzisiaj.

Możeby ktoś powiedział: no, dobrze, ale cóż niby rząd tu poradzi, kiedy brak pieniędzy? Mojem chłopskiem zdaniem jest i wyciągam konsekwencje z tego, co czytam i słyszę. Jak już wspomniałem, z próżnego i Salomon nie naleje, lecz chyba dość długo czekaliśmy cierpliwie. I po tylu latach gospodarowania w własnem państwie, jużby czas był najwyższy porozglądać się i zastanowić nad tem, co jest złe, a co dobre.

A przecież słyszymy i czytamy, że pieniądze na tak pożyteczny cel znalazłyby się przy dobrych chęciach i obrachunku. Czytamy o różnych przyjęciach dostojnych gości, rautach, dancingach, balach itp., a wszystko to przecież drogo kosztuje. My chłopi wiemy i to, że przecież jakoś nie wypada jakiegoś gościa z innego kraju z kwitkiem odprawić, lecz wiemy i to, że trzeba żyć według stanu, a nigdy ponad stan.

Wina tu również jest i naszych przedstawicieli chłopskich, gdyż są rozbici i dla nas nie mogą dużo zdziałać, albowiem przysłowie mówi: „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta". Jak powiedziałem, pomoc dla rolnictwa jest konieczna i niecierpiąca zwłoki, przynajmniej przez dwa lata, a później przy dobrych latach dawalibyśmy sobie jakoś sami radę, ponieważ przez to przyszlibyśmy do większej ilości słomy i ziarna, a zatem i obornika, zaś za sprzedaną zwyżkę zboża możnaby zakupić potrzebne ilości nawozów, narzędzi rolniczych, różne opłaty itp.

Wobec tego najsamprzód byłoby wskazanem, aby rząd sprzedaż nawozów wziął w swoje ręce i przynajmniej przez lat dwa sprzedawał po cenach tylko rzeczywistych kosztów, nie licząc procentów za pobrane nawozy do jednego roku. Że to, co piszę, nie jest wyssane z palca, tylko z własnego doświadczenia, podaję następujący przykład: W roku 1925 sprzedałem krowę, a za wszystkie uzyskane pieniądze zakupiłem nawozy, płakała żona i dzieci, abym nieco pieniędzy zostawił, ponieważ idzie zima, potrzeba siebie i dzieci ubrać itp. Lecz ja uparłem się, chociaż ból serce moje targał na widok obtarganych dzieci i wiele

---

JAN SOBEK
Poseł na Sejm.

Problemy społeczno-rolnicze w Łańcuckiem.

A teraz chcę wskazać pokrótce na pewne sprawy na naszym terenie będące, a które moim zdaniem nie zasługują wcale na zlekceważenie. My drobni rolnicy nie mając kapitałów na uruchomienie spraw przemysłu wielkiego, musimy wzrok swój mieć utkwiony w rolnictwo i wszystko to, co z niem połączone, pamiętając o tem, że z powodu licznego naszego rozrostu nie tylko nie powinniśmy rolnictwa prowadzić po staroświecku ale postępowo, lecz ponadto czynić wszystko co możliwe, aby zaniedbane jeszcze dotąd różne gałęzie rolnictwa w Polsce sprowadzać na właściwy sobie stopień rozwoju.

Powiat nasz posiada ziemie niejednolite co do rodzaju i jakości, co sprawia, że w innych warunkach gospodarczych znajduje się rolnik z okolicy Leżajska, a w innych znów koło Łańcuta. I podczas gdy okolica Łańcuta ma ziemię gliniastą, okolica Leżajska zato posiada grunta w większości piaskowe. W gliniastych ziemiach znajdują się sady w niektórych wsiach stare i są sadzone coraz więcej nowe, a na piaskach sadów tych jest bardzo niewiele, a zato warunki do pszczelarstwa są znakomite. Lecz i pszczelarstwa poza nielicznymi pszczelarzami tu i ówdzie nie spotyka się w takim stopniu, jak tego warunki tu się znajdujące spodziewaćby się kazały. Gdy człowiek fachowy to widzi, że te dary Boże w tamtej okolicy nie są przez pszczoły należycie wyzyskane w takim stopniu jak powinny, przykrem się staje, że wiele ludzi narzeka na biedę, a nawet z tego nie chce korzystać, co jest możliwe do poprawienia jego stanu. Widać więc niezrozumienie rzeczy i brak należytego uświadomienia i niewykorzystanie istniejących możliwości poprawy wieśniaczej doli. Ze okolica Leżajska jest pod względem pszczelarkim bardzo dobra świadczy o tem może ta okoliczność, że znajduje się pszczelarz w Przychojcu p. Onufry Siara, któremu pasieka daje dostatnie utrzymanie i młodzi ludzie powinni iść na wycieczki do tego bardzo rozumnego pasiecznika, a jestem pewny tego, że bardzo wiele tam się mogą nauczyć, jak to przez należyte prowadzenie pasieki mądry ten człowiek z biedy stał się średnio zamożnym gospodarzem. Dom jego wiele się różni od domów we wsi i najbliższej okolicy.

Ale to jeszcze nie wszysto. W Leżajsku istnieje pasieka pp. B. B., w której ule są systemu Czyńki, w których jak wiadomo mieści się ramek 36 wymiaru ś. p. Ciesielskiego, które on nazwał słowiańskiemi, a zatem dużych rawek; otóż w dobrych latach pszczoły wszystkie owe 36 ramek są w stanie zarobić miodem, co jest chyba najwymowniejszym przykładem opłacalności okolicy w miód i jej wartości pod tym względem. Na zjeździe pszczelarskim odbytym swego czasu, największe powagi w tej dziedzinie tak z Małopolski jak i z Kongresówki i innych okolic uznały tę okolicę za jedną z najlepszych co do miodności w Polsce. A referent z Ministerstwa Rolnictwa, wyraził się, że Leżajsk uważa za najlepszą okolicę pod względem miodu w Polsce.

Otóż utwierdzimy się w tem, że

jeszcze innych konieczności. I dzisiaj, przyznam się szczerze, że od tego czasu moja gospodarka poprawiła się do połowy, a sąsiedzi ciekawie pytali, co takiego, że naraz na moim gruncie plony się podniosły. Ja im zaraz wyjaśniłem, że to zawdzięczam mojej sprzedanej krowie, a nic więcej. Lecz w roku ubiegłym nawozy te były dość drogie, zakupiłem już mniejszą ilość, nadomiar tego i rok nie dopisał — dzisiaj już widzę złe skutki mojej pracy.

A gdy na rok następny słyszy się jeszcze, że podrożeją, to niech się nierolnik nie dziwi, że gospodarz, który chce żyć i innym życie daje, popada w nieopisaną rozpacz i zdenerwowanie.

Błędowianin z Rzeszowskiego.

Haniebne kupczenie sumieniami.

Poseł Pająk z P. P. S. ogłosił publicznie, iż dnia 6 czerwca br. zgłosił się do niego poważny obywatel **w imieniu działaczy Bezpartyjnego Bloku** (czyli jedynki) na województwo krakowskie i zaproponował mu, żeby przystąpił wraz z całą organizacią do sanacyjnego odłamu socjalistycznego; **w zamian zato Bezpartyjny Blok jedynkowy zapewnił posłowi Pająkowi mandat poselski przy następnych wyborach, stanowisko burmistrza miasta Białej i odpowiednie fundusze na cele organizacyjne i własne.**

Poseł Pająk odrzucił tę haniebną propozycję przekupstwa i podał nam do publicznej wiadomości po to, by — jak pisze — fakt powyższy był „ostrzeżeniem dla wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, a przedewszystkiem dla ludności pracującej, przed straszliwą zarazą moralną, jaką roztacza wokoło siebie „pomajowy“ obóz Bezpartyjnego Bloku“.

Istotnie kupczenie sumieniami przybrało u nas zastraszające rozmiary, a ujawniło się szczególnie podczas ostatnich wyborów. Dobrze się stało, że poseł Pająk odrzucił haniebną propozycję i rzecz publicznie napiętnował.

Za czasów t. zw. „partyjnictwa“, bądź co bądź takiego kupczenia sumieniami i przekonaniami nie było.

Leżajskie z jednej strony bardzo nadaje się na rozpowszechnienie tam pszczelarstwa, które jest tam w porównaniu z ilością pożytku w znikomej ilości, a z drugiej strony, że sadownictwo po wsiach prawie że nie istnieje, przyszedłem do przeświadczenia, że jest tam bardzo odpowiednie miejsce do założenia szkoły pszczelarsko-ogrodniczej. W tym celu odbyłem w Ministerstwie Rolnictwa z referentem tych spraw konferencję, z której wynikało, że jeżeli znajdzie się w powiecie ktoś np. Rada powiatowa czy Towarzystwo Rolnicze to odda na ten cel odpowiednie budynki tak na szkołę jakoteż i na mieszkania nauczycielskie, a oprócz tego kilkanaście morgów pola na prowadzenie naukowego pasiecznictwa i ogrodnictwa i Ministerstwo Rolnictwa fachowe siły naukowe natychmiast jest zgodne przejąć na etat państwowy. Informując się tu i ówdzie czy nie znajdzie się jakiś dobrodziej, któryby przyszedł w założeniu tej szkoły z odpowiednią pomocą materjalną niestety na takiego nie udało mi się natrafić z czego się cieszyć niema powodu. (C. d. n.).

Znieść ordynansów.

Kilkanaście tysięcy ordynansów nie przechodzi wyszkolenia wojskowego, ponieważ niańczy dzieci oficerów. Na ordynansów wybierani są synowie chłopscy, którzy najbardziej potrzebują dłuższego przeszkolenia żołnierskiego, ze względu na swój poziom umysłowy. Naprawdę zaś wstrętne jest, że pracę, najbardziej przykrą, bo taka jest służba domowa, wykonują młodzi ludzie w mundurach.

W Sejmie stronnictwa ludowe przeprowadziły uchwałę wzywającą Rząd, by zniósł ordynansów. Upłynęło wiele czasu od jej uchwalenia, a po dziś dzień synowie chłopscy narażeni są na wstręty, dąsy i szykany jaśniepań oficerskich!

Domagany się zniesienia ordynansów, gdyż jest to hańba dla synów chłopskich, którzy nie po to idą do wojska, by bawić dzieci, ale idą by spełnić swój obowiązek wobec Państwa.

O szkołach zawodowych.

Skończył się rok szkolny, młodzież otrzymała już świadectwa i rozpoczęła wakacje.

Wśród tej młodzieży znajdzie się spora gromadka takiej, która ukończy całą szkołę powszechną, więc klasę siódmą i będzie się musiała poważnie zastanowić, co robić dalej. Bardzo wiele młodzieży i rodziców szuka rady przyjacielskiej, co zrobić z synem lub córką, aby im zapewnić pracę, a z nią spokojny kawałek chleba na stare lata.

Zdarza się często, że młodzież, a zwłaszcza dziewczęta, wybierają pewien zawód, czy tez zapisują się do jakiejś szkoły tylko dlatego, że tak robi przyjaciółka czy koleżanka. W ten sposób powstaje „moda“ na taką czy inną szkołę, bez względu na to, czy ukończenie właśnie „modnej“ szkoły zapewni byt w przyszłości. Do takich „modnych“ wśród dziewcząt zakładów należą seminarja nauczycielskie, gdzie co roku zgłasza się do egzaminu wstępnego po kilkaset uczenic, kiedy miejsc jest zaledwie na czterdzieści...

A tymczasem ileż to pracy leży u nas na wsi odłogiem! Skarżymy się wszyscy, że nie możemy dostać ubrań dobrze uszytych — że w chałupach trudno wymyślić potrawy tanie i smaczne — i tak dalej, bez końca, trudno wyliczyć te wszystkie narzekania. Narzekania jednak nic nie pomogą, aby złemu zaradzić, trzeba się wziąć energicznie do pracy.

Troska o szkolnictwo zawodowe powinna być sprawą ważną dla każdego rządu, ale i sprawą najważniejszą dla każdego samorządu, rad i wydziałów powiatowych. W Polsce bowiem brak jest olbrzymi po powiatach średnich szkół ślusarskich, kowalskich, szewskich — a co najważniejsze, zupełny brak szkół rolniczych. Dalej brak szkół odpowiednich dla dziewcząt wiejskich, jak szkół gospodarczych, w której nauczyłyby się dobrze gotować, szyć, naprawiać, aby z nich kiedyś były wychowawczynie lepszego pokolenia chłopskiego.

Dziś wszystkiego jest parę szkół takich w większych miastach, gdzie nauka, ze względu na pobyt w mieście, jest dla biedoty wiejskiej niedostępna.

Dlatego apelujemy do członków Str. Chł., będących członkami rad powiatowych czy wydziałów, aby tej sprawy nie spuszczali z oka, ale właśnie by byli temi pionierami, temi twórcami chłopskiej oświaty i kultury. Tylko bowiem w ten sposób zdołamy uzyskać zwycięstwo i to zwycięstwo przyniesie nam prawdziwe korzyści, jeśli młode pokolenie wychowamy inaczej, wychowamy lepiej.

Oświata, to już pół zwycięstwa. Na nic organizacje, jeśli one nie dadzą nam uświadomionych i mądrych chłopów. Do obowiązku zatem naszych działaczy należy, aby o tej trosce nie zapominali, lecz stale i wytrwale dążyli do utworzenia po powiatach szkół zawodowych, które podniosą naszą chłopską kulturę.

Sprawy Emigracyjne.

Ostrzeżenie dla wyjeżdżających do Francji.

W ostatnich czasach zaznacza się w związku z przyjazdem nowych emigrantów polskich do Francji ogromnie szkodliwy dla interesów naszego wychodźtwa objaw. Coraz częściej zdarza się, że poszczególni robotnicy przyjeżdżają do Francji nie na kontrakty wspólne, lecz na imienne wezwania. Ojciec lub brat tutaj już zamieszkały sprowadza wprost z Polski

swoich krewnych za pośrednictwem pracodawców francuskich.

Ci ostatni zazwyczaj bardzo chętnie godzą się na ten system werbowania siły roboczej. Dlaczego? Przedewszystkiem dlatego, że taki emigrant, wezwany imiennie, jedzie na swój własny koszt. Pozatem po przyjeździe, nie znając stosunków, nie wiedząc, jakie ma prawa, mając w ręku kontrakt, którego najczęściej nie rozumie, gdyż jest napisany po francusku, nie ma możności zażądać tego, co mu się należy i zadawala się mniejszym zarobkiem. W tych warunkach zdarza się, że nowoprzyjezdny wykwalifikowany robotnik z Polski płatny jest we Francji jak chłopiec do posyłek.

W najżywotniejszym interesie wychodźtwa leży, ażeby przyjazd na zarobek do Francji odbywał się na podstawie wspólnych kontraktów, które są wystawione w języku polskim i francuskim, na których wysokość płacy i ilość godzin pracy jest dokładnie wypisana. W tym tylko wypadku koszta podróży będą też emigrantowi zwrócone.

Ograniczenia emigracyjne do Argentyny.

Dowiadujemy się, że odbył się zjazd kierowników ekspozytur Urzędu Emigracyjnego, na którym omawiano cały szereg kwestyj dotyczących zagadnień emigracyjnych w Polsce. Jak nas informują, omawiana była obszernie sprawa emigracji argentyńskiej i zastanawiano się nad kwestją wydania bezpłatnych paszportów emigracyjnych do tego kraju, przyczem projektowane jest wprowadzenie pewnych ograniczeń w tym kierunku. Ograniczenia te są jakoby wynikiem konjunktury, jaka się na rynku pracy w Argentynie wytworzyła i koniecznością zabezpieczenia polskich uchodźców przed niebezpieczeństwem śmierci głodowej za morzem.

Jak żyją Polacy w Brazylji?

Jeden z kolonistów w Brazylji nadsyła nam następujący ciekawy list z Kurytyby:

Kurytyba, w maju 1929 r.

Rozrzucona na olbrzymich przestrzeniach, licząca ponad 200.000 osób, kolonja polska w Brazylji składa się właściwie z ponad tysiąca mniejszych i większych skupień, a kilkanaście tysięcy rodaków żyje pojedynczemi rodzinami w rozsypce o kilkadziesiąt nieraz kilometrów jedna rodzina polska od drugiej. To też w takich warunkach radość w spotkaniu rodaka bywa wielka i szczera. Rzadko się to jednak zdarza, bo w ciągłej pracy nie ma czasu na odwiedzanie sąsiadów, mieszkających o kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów. Jedynym gońcem bywa więc zazwyczaj „starokrajska“, albo tutejsza gazeta polska.

W większych skupieniach polskich po miastach i miasteczkach prawie zawsze powstają polskie towarzystwa, a wnet po nich polskie szkoły. Jednym z takich ośrodków jest Porto Alegro, gdzie istnieje cały szereg polskich towarzystw, polska gazeta „Echo Polskie“.

Radzimy tu sobie, jak umiemy, naogół nienajgorzej. Niech za świadectwo starczy taki obrazek: w lutym odbył się wielki polski wiec w Vista Alegro, na który zjechało około 700 osób, wśród których większość przyjechała z kolonij, odległych o kilkadziesiąt, a nawet sto kilometrów. Aby wszystkich, tak licznie przybyłych pomieścić, trzeba było dużego lokalu. Wnet znalazła się rada. Zbudowaliśmy specjalną halę na 60 metrów długą, a na 25 szeroką, główne słupy opletliśmy zielenią, zamiast ścian ustawiliśmy trochę drzewek, zamiast sufitu zawiesiliśmy między słupami kilka zeszytych razem nieprzemakalnych płacht i sala dla wiecu gotowa! Obrady toczyły się raźno przez 2 dni i dotyczyły wszystkich najważniejszych spraw naszych: szkoły, czytelni ludowych, wychowania młodzieży, zachowania ducha narodowego i stosunku do władz krajowych.

Ta ostatnia sprawa nabiera coraz większego znaczenia, gdyż władze, choć nam jawnie nie przeszkadzają w pracy narodowej, dążą jednak do przekabacenia nas na swoje kopyto. Szczególniej krzywem okiem patrzą się na nasze polskie gazety. Oto co pisał niedawno w wychodzącym w Porto Alegro „Diario de Noticias“ senator i członek brazylijskiej Akademji, Gustaw Barroso: „Koniecznem jest, by rząd zwrócił baczną uwagę i to czemprędzej na wszelkie cudzoziemskie pisma, wychodzące w Brazylji. Dziennikarz cudzoziemski nie może mieć w naszem państwie tych samych praw, jakie ma dziennikarz brazylijski... My nie potrzebujemy cudzoziemców nieasymilujących się, ani też, aby tu w naszej ziemi były utrwalone uczucia patrjotyzmu względem innej ojczyzny“.

Zdanie to jest dosyć chyba wymowne. My jednak mimo wszystko trwać będziemy przy ojczystej mowie i ducha narodowego nie zatracimy.

Polski robotnik nagrodzony medalem.

Na liście nagrodzonych medalem za bohaterstwo przez fundację Carnegie znajdujemy w tym roku nazwisko robotnika polskiego, Józefa Bednarka, który z narażeniem własnego życia uratował trzech ludzi podczas pożaru zbiornika gazowego w Wyandotte, w stanie Michigan.

Polak prokuratorem.

Polak Franciszek Jamroży wybrany został prokuratorem miasta Stamford, w stanie Connesticut.

Co słychać we wsi?

Konieczność zjednoczenia rzeszy chłopskiej.

Pisze się wciąż w pismach ludowych i mówi się na wiecach o jednoczeniu chłopskiej masy. Wiemy, że na terenie sejmu stronnictwa ludowe jak stronnictwa chłopskie i P. S. L. „Wyzwolenie“ wraz partja socjalistyczna dla obrony demokratyzmu idą ręka w rękę, a program Stronnictwa Chł. niczem nie różni się od programu „Wyzwolenia“. Inaczej jest z Piastem bo tam jest program więcej na prawo i jest program klerykalno-ugodowy i na program ten radykalne str. chłopskie, jako sprzeczne z interesami klasy chłopskiej niemogą się zgodzić, i skoro by ta ugoda miała nastąpić kosztem krzywdy chłopskiej.

Był więc 20 maja br. w Limanowej wielki wiec piastowców za zaproszeniami w sali „Sokoła“. Byli chłopi ze wszystkich obozów i oczywiście ze Str. Chł. Tam była omawiana sprawa zjednoczenia masy chłopskiej. Ja byłem wówczas na wiecu publicznym w Laskowej to samo mówiłem, ale wróciwszy do Limanowej zobaczyłem się z posłem Potoczkiem z Piasta i z chłopami piastowcami. Tam mi oznajmioniono że jestem już piastowcem bo nas w Limanowej na wiecu pogrzebano. Ja im oświadczyłem, że niech zawczasu nikogo nie grzebią, bo my ich nie grzebiemy. Po odjeździe posłów piastowców rozmawiałem z kilkoma wybitnymi piastowcami, a ci mi oświadczyli, że nasz program jest zbyt radykalny i walczy z kościołem, a my jeśli się chcemy połączyć to program ten musi być zmieniony. Ja im oświadczyłem, że Piast jako najmniejsza grupa chłopska na terenie Sejmu musi się poddać większości. Dalej oświadczyłem, że jeśli Piast chce iść na sznurku jezuickim to niech idzie sobie sam, a od programu swego odstąpić nie możemy. I Witos ponosi odpowiedzialność za to co się teraz dzieje, bo gdy miał władzę, nastwarzał rozmaitych urzędów i kazał strzelać do głodnych robotników w Borysławiu, Tarnowie i Krakowie 1923 r. i chłopów doprowadził do ruiny gospodarczej.

Gdy miał władzę i gdyby był inaczej rządził — niebyliby robotnicy i kolejarze w maju 1926 r. dopomogli p. Piłsudskiemu do objęcia rządów.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr. 24 na niedzielę 30 czerwca 1929 r. Nr. 24

Licznie przybywajcie!

Jedynkowe łamanie kości

Jak to zrozumieć?

Haniebne kupczenie sumieniami

Znieść ordynansów

Zagadnienia rolnicze w Łańcuckiem

O szkołach zawodowych

Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi

Przykład do naśladowania

Budują gmachy a po wsiach nędza

Pozatem: Wiadomości gospodarcze, Poradnik chłopski, Sprawy emigracyjne, Kronika, Organizacja i wiele innych.

Cena 20 groszy **Tu do nabycia**

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta Redaktor odp.: Władysław Budzisz Drukarnia Czerneckiego Kraków, Lubicz 3 a. Telefon 1229.

Więc za winy rządów Witosa mści się to wszystko teraz na rzeszy chłopskiej.

Walenty Gawron
z limanowszczyzny.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Przedwyborcze obiecanki raju na ziemi zamieniły się w nędzę. I należałoby się dziś zapytać chłopów, jak im smakuje bułka z szynką, za głosowanie za jedynką. Mnie się zdaje, że ta bułka stoi nam w gardle óścią i będzie tak stać aż do nowych wyborów. Bo cóż my dziś znaczymy rozbici, ano całkiem nic; ci co nas bronią nazywają się demagogami. Chłop co przed wyborami pachnął, gdy trza było od niego głosów, dziś śmierdzi gnojem. I jeśli chłopie dobrze się przypatrzysz, to zobaczysz wszystkich u rządu, obszarników, fabrykantów, pułkowników, tylko ciebie chłopie tam niema. Jeśli zatem kiedy, jak kiedy, ale w tych chwilach tak ciężkich dla chłopów połączenie jest sprawą życia lub śmierci naszego stanowiska i znaczenia. Bo chłopi już całkiem zmądrzeli i przejrzeli, chodzi tylko o to, by i nasi posłowie chłopscy tak ze Str. Chł. jak z Piasta i Wyzwolenia porzucili swary, a zebrali się do kupy dla obrony chłopów. W jedności przecież jest siła.

Władysław Polczak
Wola Węgierska, pow. Jarosław.

Bracia chłopi do szeregu!

Dnia 20 maja przyjechał do naszej wioski p. Prusak sekretarz starostwa w Przemyślu, jako delegat bebe i urządził u nas wiec. Gdy tylko się rozeszła wiadomość, że jedynkowy gość przyjechał, zebrali się tak z Wacławic, jak z Trojczyć, aby go za wieś wyrzucić. Kilku jednak gospodarzy wpłynęło aby mu pozwolono mówić. I oczywiście gadał, a rozpoczął od tego, że dlatego źle w Polsce, bo zła konstytucja i że posłowie ze Str. Chł. źli, bo najbardziej bebeków zwalczają. Dalej że wszystkie partje w Polsce djabła warte, tylko bebe uczciwe ludzie. Ze w Polsce powinna być zupełnie zmieniona konstytucja. Lecz silną odprawę otrzymał od kilku chłopów, że pewno nie zechce mu się więcej jechać na wieś po konstytucję. Gdy zgłosił rezolucję kto jest za nową konstytucją ręka do góry, z kilkuset zebranych ani jeden nie był za, lecz skoro usłyszał głosy, że dla niej plac i miejsce jest w piekle lub na plecach opuścił nas wyśmiany w okropny sposób. Tak bracia chłopi, jeśli się gdzie taki konstytucyjny agitator nawinie, powinniście mu dać do zrozumienia, że już na wsi niema zdrajców. Najbardziej jestem ciekaw, kto te auta opłaca któremi ci naganiacze przyjeżdżają, czy to nie za nasze pieniądze? Możeby posłowie ze Str. Chł. raczyli w to wglądnąć.

Sekr. Zarz. pow. Walczak
Wacławice, pow. Przemyśl.

Znamienny objaw.

Jak już było pisane w Nr. 23 naszej gazetki obchodziliśmy uroczyście w naszej gminie święto chłopskie. Dziś chcemy donieść, że po tej wielkiej uroczystości, zgłosiło się do nas wielu piastowców i oświadczyło, że jeśli „Piast“ nie połączy się ze Str. Chłopskim i jak marszałek Rataj nie przystąpi do naszej klasowej organizacji, to opuszczą „Piasta“, gdyż widzą, że tylko Str. Chł. broni wytrwale praw i interesów chłopskich, bo czytając „Gazetę Chłopską“ i „Chłopską Sprawę“ widzą, że ze słów ob. Dąbskiego i Pluty płynie prawdziwa krew chłopska. A to co pisze „Piast“, że nasze stronnictwo chce rozwodów i zniesienia religji, to są bajki, bo co innego jest sprawa wiary świętej, a co innego sprawa konkordatu, czyli umowy pomiędzy Polską a Rzymem zawartej, w której jest powiedziane o kosztach za sprawowanie urzędów przez księży. A wszyscy chłopi dobrze rozumiemy, tak piastowcy, jak i inni, że jeśli na jednym tysiącu ziemi żyje nas cztery tysiące osób, to tylko trza się zorganizować i łączyć, by ten ciężki stan chłopski poprawić.

Były piastowiec
Tuligłowy, pow. Rudki

Wiadomości Gospodarskie.

Krzaki owocowe.

Uprawa drzew owocowych, choć powoli, ale coraz bardziej u nas się rozszerza. Zamiast wierzb i brzóz coraz częściej możemy zobaczyć przy domach wiejskich jabłonie lub grusze, które są prawdziwą ozdobą wsi naszych. Nie możemy tego jednak powiedzieć o krzakach owocowych. — Wprawdzie tu i ówdzie można napotkać czy to agrest, czy porzeczki, czy nawet maliny, ale rosną one w takim wypadku dziko i nie przynoszą niemal żadnego pożytku. A przecież rolnik i z krzewów owocowych może mieć znaczne korzyści, gdy im tylko nieco starania poświęci.

Hodowla agrestu i porzeczek jest w niektórych okolicach dość rozpowszechniona, ale o malinach, niestety, nie można tego powiedzieć. Rosną one przeważnie dziko po lasach i nie przynoszą takiego pożytku, jakiby przynieść mogły. A przecież maliny smaczniejsze od porzeczek i agrestu i wymagają od nich mniej starania. Sok malinowy domieszany do wody stanowi znakomity środek orzeźwiający, można go dodawać do wódki, używać do legumin i spożywać jako owoc deserowy. Krzew malinowy jest najmniej wymagającym pod względem miejsca i wymagającym najmniej starania przy hodowli.

Podczas kiedy krzewy agrestowe i porzeczkowe muszą być pielęgnowane, aby przynosiły należyty plon, to o krzew malinowy nie trzeba się wcale troszczyć. Odmładza on się co roku sam i suche gałązki znikają też same. Kto chce, aby krzewy wyglądały ładnie, może suche pędy i gałązki zebrać w późnej jesieni, nie jest to wielka robota i należy do porządku w ogrodzie.

Rozkrzewianie malin nie kosztuje też ani pracy, ani pieniędzy. Podczas kiedy rozmnażanie krzewów agrestowych i porzeczkowych odbywa się przez rozsadzanie latorośli włożonych w ziemię na dwa palce głębokości, rozkrzewiają się maliny o wiele prościej: oddziela się boczne pędy siekierą od krzewu głównego, a że pędy dużo mają korzonków, przeto można je sadzić. Zasadzone wcześnie na wiosnę rodzą tego jeszcze roku, podczas gdy nowo zasadzone krzewy agrestu lub porzeczek rodzą dopiero po upływie kilku lat.

Zbyt dużej ilości nawozu maliny nie znoszą, a właściwie, gdy ziemia jest za bardzo znawożona, to wówczas krzewy się rozrastają, ale nie wydają dużej ilości owocu. Cokolwiek gnojówki wystarcza zupełnie, z początkiem wiosny należy tylko starannie obkopać krzaki. Jest to tem łatwiejsze, im krzewy rosną rzadziej. Sadząc maliny, trzeba jeden krzew sadzić od drugiego w oddaleniu kwadratowego metra. Najlepiej sadzić maliny wzdłuż płotu, lecz tylko w jednym rzędzie. Chorób, jakie się trafiają często u krzewów porzeczkowych i agrestowych, nie zauważono na malinach zupełnie ani na krzewie ani na owocu.

Ponieważ głównym pożytkiem z malin jest sok malinowy, przeto należy wiedzieć, w jaki sposób się go najłatwiej przyrządza. Otóż należy zaniechać gotowania soku, lecz należy go przyrządzać na „drodze zimnej“, gdyż jest on również doskonały, a wymaga mniej zachodu. Przepis jest następujący:

Włożyć wieczorem litr świeżo zerwanych malin (tak samo postępuje się z porzeczkami lub jeżynami) w miskę, zalać litrem zimnej wody i dodać za kilka groszy kwasu winnego. Wszystko razem stać musi przez noc, a więc 12 godzin. Nazajutrz zlać wytworzony (nie wyciśnięty) sok na inną miskę. Owoc, chociaż sok z niego zupełnie uszedł, wydaje się teraz po odlaniu soku jeszcze świeższym niż był dnia poprzedniego i posypany grubo cukrem jest doskonałym kompotem, lecz musi być natychmiast zjedzony. Odlany sok należy zmieszać z 1 i pół funtem miałkiego cukru i po upływie 20 minut można go już nalewać do

butelek, których nie należy zatykać korkiem, tylko zawiązać płócienną szmatką i wstawić do piwnicy. Sok taki, jeżeli piwnica nie jest zbyt zimna, trzymać się może 6—8 lat i smakuje jak owoc świeżo zerwany. Najlepiej zlewać go w małe butelki, ponieważ latem, stojąc w ciepłym pokoju, łatwo fermentuje.

Sok malinowy, porzeczkowy lub jeżynowy, zmieszany z zimną wodą, jest doskonałem napojem.

Wągry.

Swinina wągrowata może być użyta do jedzenia tylko w stanie dobrze wygotowanym. Po zjedzeniu świniny wągrowatej wędzonej, niegotowanej lub niedosmarzonej, to znaczy, kiedy wągry nie utraciły życia, u ludzi w ich jelitach, z wągrów rozwija się tasiemiec samotny. Leczenie świń dotkniętych wągrami jest bezskuteczne. Nieodzowny warunek zapobiegający pojawieniu się wągrów u świń polega na budowie przy siedzibach ludzkich ustępów, w ten sposób urządzonych, żeby trzoda nie mogła wejść do dołu nawozowego. Jeżeli świnie chorują na wągrzycę, a przytem wałęsają się same w danej zagrodzie, to przypuszczać należy, że ktoś z domowników chory jest na tasiemca samotnego. Leczenie ludzi dotkniętych tasiemcem samotnym również jest środkiem zapobiegawczym przeciwko wągrzycy świń.

Straty rolnictwa.

Spróbowano obliczyć straty poniesione przez nasze rolnictwo wskutek tego, iż ceny żyta utrzymywały się u nas o jakieś 10 zł. niżej od cen zagranicznych dzięki polityce rządowej, to jest dzięki utrudnieniom wywozowym. Obliczenia te wyglądają w sposób następujący.

Mieliśmy obsianych żytem około 5 miljonów hektarów; licząc z hektara przeciętnie tylko 10 cent. metrycznych uzyskujemy 50 miljonów centnarów żyta; przyjmując stratę 10 zł na cent. dochodzimy do sumy około 500 miljonów, czyli pół miljarda zł. Oczywiście całej tej sumy nie możemy uważać za stratę, gdyż wielka część zboża, zwłaszcza u drobnych rolników, idzie na własny użytek. Nie popełnimy jednak, zdaje się przesady, twierdząc, że straty poniesione przez rolnictwo na samym życie wskutek właśnie sztucznie wywoływanych niskich cen nie były niższe, niż cały podatek gruntowy płacony przez rolnictwo.

Zużycie nawozów sztucznych.

Zrobiono obliczenie dotyczące zużycia nawozów sztucznych na ziemiach polskich. Przedstawiają się one następująco:

Zużyto nawozów sztucznych —
w r. 1913 — 1 milj. 555 tys. tonn
w r. 1924 — 530 tysięcy tonn
w r. 1925 — 690 tysięcy tonn
w r. 1925 — 656 tysięcy tonn
w r. 1927 — 940 tysięcy tonn
w r. 1928 — 1 milj. 300 tysięcy tonn.

Jak widać, zużycie nawozów sztucznych rośnie z roku na rok, ale jeszcze nie doszło do stanu przedwojennego. Obawiać się należy, że spadek cen produktów rolnych zniechęci rolników do używania nawozów sztucznych, które przestaną się opłacać.

Ceny targowe.

Z targu na konie. Za konie pojazdowe lekkie płacono od 300 do 700 zł, za konie pociągowe lekkie płacono od 250 do 500 zł, za konie rzeźne od 80 do150 złotych.

Ziemiopłody. Giełda zbożowa: żyto 28—28·50, pszenica 43—46·—, jęczmień browarny 00—00·00, jęczmień na kaszę 24·——26·—, owies jednolity 27—28, groch Wiktorja 49—54, groch polny 00—00, koniczyna czerwona 000—000, koniczyna biała 000—000, seradela 60—68, łubin niebieski 25—26·—, mąka pszen- 73—74, mąka żytnia 44—44·50, otręby żytnie 13·00—14, otręby pszenne średnie 14—15·—, otręby pszenne grube 00—00, kuchy lniane 47—48·—, kuchy rzepakowe 00—00, wyka 00—00, paluszka 00·00—'00.00 Obroty małe.

Ceny bydła i świń. Za 1 kg żywej wagi płacono, buhaje 1·36—172, woły 1·40—2·10, krowy 1·10—1·32, jałownik 1·37—1·55, cielęta 1·40—2·20, nierogacizna żywej wagi 2·55—2·80.

Ceny skór. Skóry wołowe 1·89 zł, skóry krowie 1·70 zł, skóry jałówek 2·00 zł, skóry cielęce 12—13 zł sztuka.

Ceny nabiału i ziemiopłodów. Mleko zbierane 1 litr 0·25—0·30, mleko niezbierane 1 litr 0·35—0·40, śmietanka słodka 1 litr 0·50—0·60, śmietanka kwaśna 1 litr 1·60—2·40, Masło zwyczajne 1 kg 4·80—5·20, masło deserowe 1 kg 6·80—7·00, ser krowi 1 kg 1·30—1·40, jaja kopa 8·80—9·30, jaja sztuka 0·15—0·16, kury sztuka 5·00—12·00, kurczęta para 5—8, gęsi 8·00—12·00, ziemniaki 1 kg 0·14—0·15, buraki 1 kg 0·15—0·18, marchew 1 kg 0·55—0·65, cebula 1 kg 0·70—0·80, seler 1 kg 1·00—1·20, pietruszka 1 kg 0·70—0·80.

Giełda pieniężna. Marki niem. za 100 211·47 zł, guldeny gdańskie za 100 172·98 zł, floreny holenderskie za 100 358·06 zł, franki szwajcarskie za 100 171·29 zł, franki franc. za 100 34·77 zł, liry włoskie za 100 46·59 zł, szylingi austrjackie 124·91 zł, 1 dolar ameryk. 8·90 zł, 1 funt angielski 43·14 zł.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna“.

Sprawy szkolne.

1) Nauczyciel, nie będący kierownikiem szkoły, nie ma ustawowego prawa do mieszkania w budynku szkolnym. Jeżeli jednak miejsce w szkole jest, rada szkolna miejscowa może na zamieszkanie zezwolić, a od uznania rady szkolnej zależy, czy pozwoli mieszkać zadarmo, czy za zapłatą. Jeżeli mieszkanie jest potrzebne dla szkoły, rada szkolna miejscowa winna dokonać sądowego wypowiedzenia mieszkania, gdyby nauczyciel dobrowolnie nie chciał się wyprowadzić.

2) Projekt budżetu szkolnego uchwala rada szkolna miejscowa. Po zatwierdzeniu projektu przez radę szkolną powiatową, inspektor przesyła go radzie gminnej do uchwalenia. Rada gminna, uchwalając budżet szkolny, nie jest związana projektem przysłanym przez władze szkolne i może go zmienić. O uchwale rady gminnej należy zawiadomić powiatową radę szkolną. Jeśli powiatowa rada szkolna nie będzie zadowolona z uchwały budżetowej, powziętej przez radę gminną, może wnieść odwołanie do rady powiatowej, która orzeknie w granicach ustawy gminnej i ustaw szkolnych o wysokości poszczególnych pozycyj budżetowych i albo budżet zatwierdzi, albo zwróci go gminie celem zadośćuczynienia wymogom prawa. Inspektor nie ma prawa samowolnie zmieniać budżetu gminnego i nakładać na gminy ciężary. Takie poprawki samowolne gminy nie obowiązują i nie potrzebuje ona do nich się stosować.

(Sam. Mał.).

Budowa i utrzymanie studni.

Budowa i przebudowa studni może się odbywać tylko za zezwoleniem urzędów gminnych. Studnie, gdzie tylko można, budować należy wiercone; studnie kopane (jako mniej bezpieczne i hygjeniczne stanowią wyjątek.

Studnie budować należy w odległości 20—30 metrów od miejsc zanieczyszczonych (n. p. dołów kloacznych, gnojówek). Głębokość studni musi wynosić najmniej 3 metry i to w gruntach które nie przepuszczają wody; zresztą 6 metrów. Studnie kopane powinny mieć cembrowinę betonową (w braku materjału drewnianą); musi ona sięgać do powierzchni wody i najmniej pół metra ponad powierzchnię wody. Powinny być zaopatrzone w wiadro; przykryte wiekiem, ogrodzeniem lub w inny sposób zabezpieczone przed dostępem dzieci i zwierząt.

Nie wolno czerpać wody ze studni kopanych zapomocą naczyń przynoszonych z domu, prać bielizny bezpośrednio koło studni ani jakbądź inaczej zanieczyszczać studni kopanych lub wierconych.

Przekroczenia tych przepisów ulegają w drodze administracyjnej karze aresztu do trzech miesięcy lub karze grzywny albo też obu karom łącznie w myśl ustawy.

Wojciech Korner syn Stanisława i Tekli ur. w r. 1896 we wsi Wysoka pow. Strzyżów unieważnia zaginioną książeczkę wojskową.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
30. N.	Emilji	Cichosław
1. P.	Teodoryka	Bogusław
2. W.	Nawiedz.N.M.P.	Ojcomir
3. S.	Anatola	Mirosław
4. C.	Ireneusza	Wielisław
5. P.	Antoniego	Prokop
6. S.	Izajasza	Izasław

Źle na Prokopa,
Jak zmoknie kopa.

Gdy na Nawiedzenie deszcz pada,
Czterdzieści dni ulewa nielada.

Od Wydawnictwa. W ubiegłym tygodniu wysłaliśmy do wszystkich zalegających z prenumeratą osobne upomnienia, w których prosiliśmy o bezzwłoczne wyrównanie prenumeraty. W listach załączyliśmy czeki PKO. Przypominamy, że „Chłopska Sprawa“ nie posiada żadnych funduszów specjalnych i swój byt opiera tylko na drobnych chłopskich opłatach. To też wstydem byłoby, gdyby chłopi nie spełnili swego zadania i obowiązku i nie wpłacili zaległej prenumeraty. — Darmo posyłać nie możemy i nie będziemy. Ten numer jest ostatnim, jaki wysyłamy tym, co zalegają z prenumeratą. W walce o byt i o prawa chłopskie własna gazeta jest najlepszą bronią. Wierzymy, że słowa nasze nie będą rzucone na marne, boć przecież na 2 zł. każdy się zdobyć może.

Przykład godny naśladowania Ob. Jan Szymański z Nienadowej, pow. Przemyśl, zjednał w przeciągu krótkiego terminu 10 prenumeratorów. — Składając niniejszem serdeczne podziękowanie ob. Szymańskiemu, prosimy innych chłopskich działaczy, by poszli za jego wzorem, bo tylko w ten sposób potrafimy stworzyć silną chłopską organizację.

Budują gmachy — a po wsiach chałupy się walą. Jak donoszą dzienniki w Warszawie rozpisano już konkurs na budowę dwu nowych olbrzymich gmachów Ministerstwa Spraw Zagran. i Najwyższej Izby Kontroli.

Starościńskie auta. Pan minister spraw wewnętrznych rozesłał do starostów okólnik, w którym poleca im, żeby nauczyli się kierować autami (czyli szoferować). Że niejedno auto ucierpi podczas tej nauki, to wydaje się dość prawdopobne! Lepiej jednak byłoby, gdyby p. minister był zwrócił uwagę storostom na to, że w dzisiejszych ciężkich czasach obciążanie budżetów sejmikowych i powiatowych kupnem i utrzymywaniem samochodów jest niewskazane. Oszczędzamy na budowie szos, a wydajemy duże sumy na auta.

Cenzura w Polsce szaleje. W ub. tygodniu skonfiskowano w Polsce razem 10 pism. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich na ostatniem posiedzeniu ogłosił protest przeciw atakom na niezawisłość prasy, stwierdzając, że wszelkie próby gwałtu, stosowane wobec prasy muszą być uznane za niedopuszczalne.

Klęski gradowe. Ubiegłej soboty szereg powiatów i wsi nawiedziła straszna burza gradowa. I tak w powiecie krakowskim grad zniszczył ponad 1000 morgów pola we wsi Bibice, zaś piorun spowodował spalenie się dachu i dzwonnicy w Pleszowie, przyczem 3 osoby zostały porażone od pioruna. W powiecie przeworskim spadł grad wielkości orzechów laskowych i pokrył ziemię na wysokość 15 cm. Wszystkie plony w okolicach wsi Głogowiec zostały zniszczone. W powiecie rzeszowskim zostało od piorunów zabitych 8 osób.

Jeszcze nie odbudowano Ministerstwo Robót Publicznych sporządziło spis domów zniszczonych przez wojnę, a dotychczas nieodbudowanych. — Ilość takich domów wynosi 239 tys.

Wycofane banknoty. Bank Polski przypomina, że bilety bankowe 10, 20 i 50 złotowe z datą 28 lutego 1919 i 15 lipca 1924 tracą wszelką wartość z dniem 31 lipca 1929. Wymiana tych banknotów dokonywana być może tylko w Warszawie w centralnym Banku Polskim do dnia 31 lipca 1929 r.

Zjednoczenie Młodzieży Wiejskiej. W Poznaniu odbył się przed kilkoma dniami zjazd 3 organizacyj młodzieży wiejskiej, na który przybyli delegaci związków młodzieży słowiańskiej, to jest z Czech, Bułgarji itd. Do najważniejszych uchwał zjazdu należy uchwała, postanawiająca połączenie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Małopolskiego Zw. Mł. Wiejskiej i Związku Mł. Ludowej w jeden Związek. Jest to dla klubów ludowych piękny przykład, że pierwsza młodzież pomyślała o konsolidacji ruchu ludowego i należy oczekiwać, że i starsze pokolenie pójdzie w sprawie połączenia w jej ślady.

Postępowy rząd. Z Rumunji donoszą, że od czasu uruchomienia radjostacji nadawczej w Bukareszcie wszystkie zarządy gminne, wiejskie i miejskie w Rumunji otrzymały odbiorniki radjowe, dzięki którym dekrety i rozporządzenia rządu centralnego w Bukareszcie będą odbierane bezpośrednio i natychmiast po ich ogłoszeniu.

Katolik w bożnicy a żyd w plebanji. Katowickie pismo „Do czynu“ podaje ciekawą wiadomość, że w Brzezince pod Mysłowicami starą bożnicę żydowską zamieszkuje kolejarz katolik, a do starej plebanji przed 2 miesiącami wprowadził się żyd Berek Hachcajt z Modrzejewa. Szkoda, że pismo nie wyjaśnia, jak to się stało.

Śmierć za papierosa. Na szosie pomiędzy Zegrzem a Charkowem czterech pijanych osobników zamordowało przed kilku dniami niejakiego Michała Posuchę, wracającego do domu. Jak stwierdzono, powodem morderstwa była odmowa przez ofiarę poczęstowania pijaków papierosami, wskutek czego jeden z nich dobył rewolweru i położył Posuchę trupem na miejscu.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

ul. Lubicz 3, I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

Wobec wielkiej ilości wieców i zgromadzeń, jakie odbywają posłowie małopolscy, oraz przygotowań do Kongresu w Warszawie, wstrzymano dyżury w Sekretarjacie do dnia 7 lipca, tj. do Kongresu. O kolejności dyżurów w miesiącach letnich zawiadomimy w „Chłopskiej Sprawie“.

Za Zarz. Okr. Małop.
sekr. *Wł. Budzisz.*

Do wszystkich prezesów Zarządów powiatowych, gminnych i kół wioskowych Stronnictwa Chłopskiego.

Okólnik w sprawie Kongresu w dniu 7 lipca b. r.

Zawiadamiamy Was, że dnia 7 lipca 1929 r. odbędzie się w Warszawie w sali Tow. Higjenicznego przy ul. Karowej Nr. 31 o godz. 10 rano II. Kongres Stronnictwa Chłopskiego.

Na ten Kongres Chłopski muszą się zjawić delegaci ze wszystkich zorganizowanych pod naszym sztandarem wsi i gmin całej Rzeczypospolitej Polskiej. Musimy udowodnić, że jesteśmy świadomą swych celów klasą chłopską i że żadne pogróżki i represje nie zdołają nas zastraszyć.

Obóz chłopski winien bacznie czuwać, aby zdobyte prawa obywatelskie nie zostały odebrane. Faszystowska jedynka, do której należą kapitaliści, obszarnicy i biurokracja wojskowa i cywilna, chcą **Konstytucję zmienić** w taki sposób, aby najszersze masy chłopskie i robotnicze były pozbawione tych praw obywatelskich, które dotąd posiadały.

Walka się już rozpoczęła. Wygra ten, za kim staną najszersze masy chłopów, którzy na naszym Kongresie chłopskim stanowczo zaprotestują przeciw tego rodzaju zakusom klas reakcyjno-kapitalistycznych. Łzami i jękami niczego nie zdobędziemy. Musimy pod sztandarem Stronnictwa Chłopskiego złączyć wszystkich chłopów i stworzyć wielką siłę chłopską

i rzucić ją w bój o zdobycie władzy dla siebie.

Wieś przeżywa obecnie ciężki kryzys gospodarczy, wszystkim chłopom grozi niebywała katastrofa. Kongres przeto musi obmyśleć środki zaradcze.

Dlatego też zaraz należy przystąpić **do wyboru delegatów** i zarządzić zbiórkę funduszów na ich przyjazd do Warszawy.

Na Kongresie winni stawić się delegaci wszystkich zorganizowanych kół i wsi.

O wyborze delegatów prosimy zawiadomić niezwłocznie Sekretarjat Generalny Stronnictwa Chłopskiego, Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr. 27 m. 4 lub Sekretarjat Zarządu Okręgu Małopolskiego Str. Chł. w Krakowie, ul. Lubicz 3, celem przygotowania legitymacyj kongresowych.

Po Kongresie w dniu 7 lipca wieczorem delegaci będą mogli wziąć udział w wycieczce do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

Podajemy poniżej kalkulację kosztów, wziąwszy za punkt wyjazdu Warszawę: Przejazd w obie strony III klasą pociągiem osobowym z uwzględnieniem 50 proc. zniżki 19·60 zł. Kwatera masowa na dwa dni po 2—4 zł. Wyżywienie na dwa dni po 5—10 zł. Bilety wstępu na dwa dni po 2—4 zł. Razem więc z Warszawy do Poznania i z powrotem 37·60 zł.

W wyborze delegatów zalecamy pośpiech, bo czas bardzo krótki.

Z klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego.

Na posiedzeniu klubu Stronnictwa Chłopskiego w dniu 19 czerwca b. r. przyjęte zostały następujące rezolucje:

Klub Str. Chł. po wysłuchaniu sprawozdania ob. prez. Dąbskiego i po relacjach poszczególnych posłów o sytuacji na wsi uchwalił jednogłośnie:

1) Przyjąć z zadowoleniem do wiadomości fakt wspólnej konferencji delegatów 3 klubów chłopskich w celu konsolidacji ruchu chłopskiego z tem, że Str. Chł. jest w dalszym ciągu za natychmiastowem złączeniem wszystkich stronnictw ludowych w jedno Stronnictwo Chłopskie bez tracenia czasu na uzgodniania programowe i personalne, co należy pozostawić przyszłemu kongresowi chłopskiemu.

2) Zaprotestować przeciw bezwzględnym szykanom i represjom, jakie poszczególni starostowie stosują do wieców nawet poselskich Str. Chł., które to represje doprowadzają nawet do gwałtów i krwawej masakry niewinnych chłopów — jak to naprzykład miało miejsce dnia 16 czerwca b. r. we wsi Rachanie pow. tomaszowski — gdzie policja, rozpędzając na rozkaz starosty spokojny 7000 wiec chłopski, poraniła w czasie szarży bagnetami i kolbami niewinnych chłopów.

Baczność pow. Rzeszów!

W sobotę na św. Piotra i Pawła, tj. 29 czerwca o godz. 4 popołudniu odbędzie się wiec sprawozdawczy posła Pluty w Kąkolówce pow. Rzeszów.

Baczność przemyskie!

Z powodu mającego się odbyć kongresu chłopskiego w Warszawie dnia 7 lipca, wzywam wszystkie koła gminne, aby przystąpiły do pracy nad zebraniem funduszów. Każde Koło winno wysłać 2 do 4 delegatów, gdyż nadszedł czas, aby i przemyska brać chłopska nie pozostała w tyle. A więc do pracy bracia, pokazać wrogom chłopa, że na nic ich wysiłki, gdyż my z każdym dniem rośniemy w siły. Również wzywam wszystkie Koła gminne, aby przesłały wykazy członków Kół do Zarządu powiatowego pod adresem: Walczak Józef, Wacławice p. Kosienice.

Za Zarząd Pow. *Walczak*, sekr.

Baczność powiat Jarosław!

Ze względu na Kongres Str. Chł., który się odbędzie 7 lipca w Warszawie, wzywam wszystkie organizacje Str. Chł., aby odbyły zebrania i uchwaliły składki na wysłanie delegatów, bo trudno wymagać, aby ktoś jechał swoim kosztem. Jeżeli na jedną wiejską organizację jest to za duży wydatek, to można się porozumieć z sąsiednią gminą i organizacją i wysłać wspólnie delegata. W następnym numerze podam szczegóły kongresu i kosztów. Dziś podaję, że bilet z Jarosławia tam i z powrotem kosztować będzie 44 zł. Proszę się ze mną listownie lub w dniach urzędowania w sekretarjacie porozumieć, bo każdy delegat otrzymuje specjalną legitymację i zresztą musimy omówić termin dokładny wspólnej jazdy na kongres.

Obywatele! Wiem, że czasy są ciężkie, ale we własnym swoim interesie złóżcie się i wyślijcie delegatów. Jeden nie może nic — gromada może wszystko.

Eug. Opolski,
poseł na Sejm.

Z powiatu przemyskiego.

W dniu 9 czerwca odbyło się w Niewiadowej zebranie poufne w domu ob. Łukasza Giergonta, na którym prezes tutejszej organizacji ob. Szymański, apelował o złożenie kwoty na podróż delegata do Warszawy na kongres. Zebrani jednogłośnie wysłać delegata, to też wzywamy inne gminy naszego powiatu, aby uczyniły to samo.

Jan Szymański.

Dnia 16 czerwca b. r. odbył się w Wyszatycach wiec publiczny z udziałem ob. posła Pawłowskiego. W wiecu wzięło udział 2000 chłopów z 12 gmin naszego powiatu. Zagaił ob. Józef Łyszczek, prezes Zarządu Powiatowego, zaś do prezydjum wiecu wybrano ob. Jana Jarocha i Alojzego Grodowskiego. Ob. poseł Pawłowski w dłuższem przemówieniu wyjaśnił projekt jedynkowy konstytucji, sprawy gospodarcze w państwie, oraz sprawę połączenia klubów chłopskich, dalej zachęcał do organizacji i prenumerowania gazet stronnictwa, a to „Gazety Chłopskiej“ i „Chłopskiej Sprawy“. W dyskusji zabierali głos ob. Jan Lenar z Orzechowic, ob. Józef Kasprzyk z Wyszatyc, ob. Czerniak z Wolawy, ob. Łyszczek i Gradowski z Wyszytyc.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, potępiającą obecną politykę jedynki, zaprotestowano przeciwko nieprzychylnej dla chłopa gospodarce, wyrażono wotum zaufania Str. Chł. i czcigodnemu posłowi ob. Pawłowskiemu.

Józef Łyszczek,
Wyszatyce pow. Przemyśl.

Delegatom na Kongres do wiadomości.

Delegaci na Kongres powinni się zgłosić do Sekretarjatu Generalnego Str. Chł. w dniu 7 lipca; biuro czynne jest od 7 rano.

Cena biletu z Krakowa do Warszawy wynosi III klasą pociągiem osobowym około 27 zł. w jedną stronę. Wszystkich delegatów, którzy pojadą przez Kraków, a więc z powiatów: krakowskiego, nowotarskiego, żywieckiego, makowskiego, bocheńskiego, wielickiego, limanowskiego, sądeckiego, jasielskiego, gorlickiego, grybowskiego, tarnowskiego, brzeskiego, pilzneńskiego, dąbrowskiego, mieleckiego itd. prosimy, aby zgłosili się w Krakowie w sekretarjacie w sobotę najpóźniej do 6·30 wieczorem, skąd razem pojadą do Warszawy. Pociąg z Krakowa odjeżdża o 6·45 (trzy na siódmą wieczorem). Przyjeżdża do Warszawy o 5 rano.

Możliwe (o czem doniesiemy w następnym numerze), że na powrotną drogę otrzymają delegaci zniżkę kolejową.

Wojciech Gut, urodzony w r. 1904 w Przewrotnem pow. Rzeszów, zamieszkały w Domaszowie pow. Rawa Ruska, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez PKU. Rawa Ruska.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł. W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł 1/4 strony 80 zł 1/8 strony 40 zł 1/16 strony 20 zł w tekście 100% drożej.

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz.

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.